Redakcja Zawadzka 1, Telefony 138 28 182 48 102-28.— Administracja Piotrkowska 11 — Telefon 102-29
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . **2 zł. 50 gr.**
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r.: **prenumerata zamiejscowa z przesyłką** pocztową wynosi **2 zł. 50 gr.** mies. lub **7 zł. kwart.** (przy zapłacie z góry
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłat
ne. Rękopisów zarówno użytych jak skreślonych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VI, № 354. **Łódź, Poniedziałek 29 grudnia 1930 r.**

Uroczyste otwarcie kursu w Rzymskiej Akademji Nauk.



Ojciec Święty (pośrodku) dokonał uroczystego otwarcia kursu w rzymskiej Akademji Nauk. (h)

Obiad u ministra Zaleskiego

na cześć premjera Venizelosa.

Warszawa, 29. 12. (Od wł. k.). Dziś wieczorem Venizelos opuszcza Białogród udając się w dalszą drogę do Warszawy dokąd przybędzie

jutro rano.

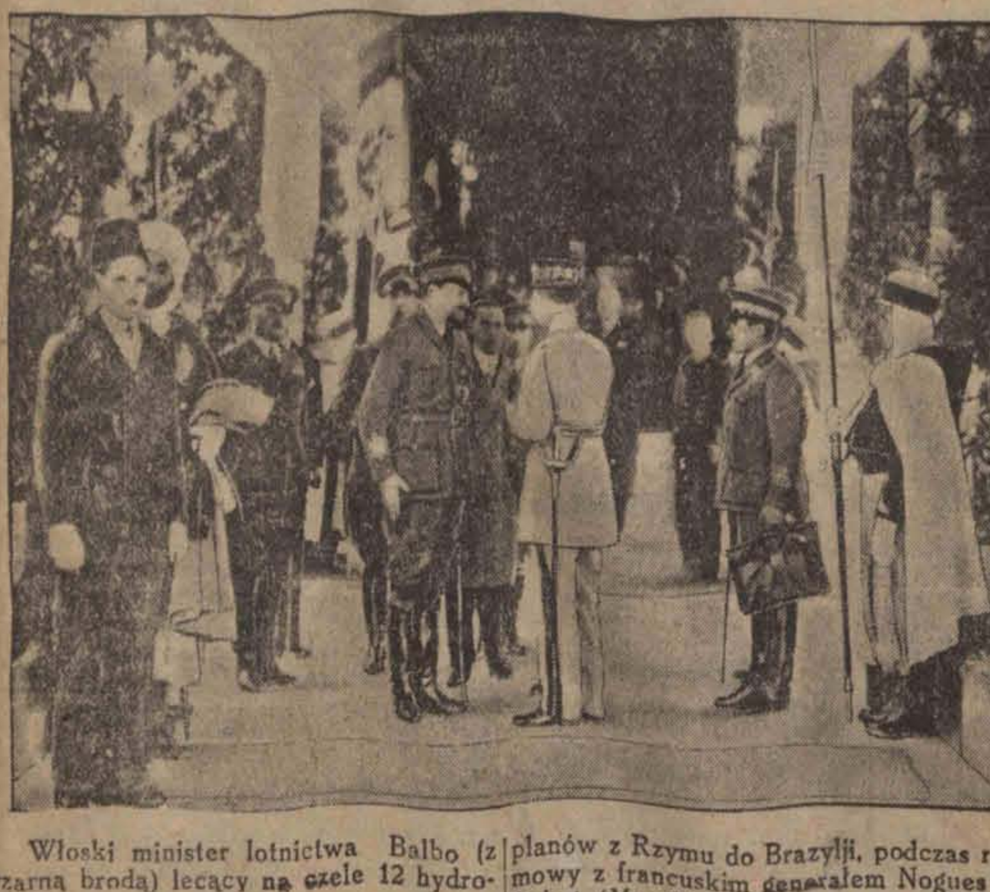
W pierwszym dniu pobytu w stolicy Venizelos będzie podejmowany obiadem przez ministra Zaleskiego, poczem odbędzie się raut. Następnego dnia odbędzie się przyjęcie organizowane przez poselstwo greckie w salonach Hotelu Europejskiego.

Tablica ku czci dr. P. F. Eve.



Na tablicy odsłoniętej w oficerskiej szkole sanitarnej widzimy napis: — Amerykanin — dr. Paweł Fitzsimmons Eve urodzony w r. 1806 — zmarł w r. 1877. Powodowany uczuciem wdzięczności za bohaterski udział Pułaskiego w wojnie amerykańskiej o niepodległość, przybył w r. 1931 do Warszawy, aby wziąć udział w walkach o wyzwolenie Polski. Jako lekarz polowy pełnił gorliwie i bezinteresownie obowiązki 4. IX. 1831 r. nagrodzony złotym krzyżem „Virtuti Militari".

W drodze do Brazylji.



Włoski minister lotnictwa Balbo (z czarną brodą) lecący na czele 12 hydroplanów z Rzymu do Brazylji, podczas rozmowy z francuskim generałem Nogues w Rabat (Marokko). (h)

—:o:—

Wielka burza w Rosji Południowej.

12 tysięcy żołnierzy naprawia uszkodzenie.

Charków, 29. 12. (Od wł. kor.) — Na całej Rosji Południowej od kilku dni szaleje burza, która wyrządziła

ogromne szkody.

Komunikacja kolejowa Charkowa z Zagłębiem Donieckiem została zerwana. Uszkodzone są na całej długości linje telegraficzne i telefoniczne. Celem przywrócenia normalnej komunikacji wysłano do naprawy uszkodzeń 12 tysięcy żołnierzy.

Napad komunistów na tramwaj.

Zajście na ulicy Przechodniej.

Warszawa, 29. 12. (Od wł. k.). Wczoraj w południe grupa młodzieży komunistycznej usiłowała zawiesić dwa transparenty na drutach tramwajowych na ulicy Przechodniej. Ponieważ w tym czasie nadjechał tramwaj linji Nr. 5 komuniści z zemsty wybili

laskami szyby

w wagonach i wznosząc okrzyki antypaństwowe usiłowali zorganizować pochód. Dwóch policjantów przybyłych na miejsce komuniści obrzucili kamieniami. Policjanci dali kilka strzałów na postrach i tłum rozpędzili aresztując 3 osoby.

—xx—

Para Ślązaków odebrała sobie życie

w hotelu wiedeńskim.

Katowice, 29. 12. (Od wł. koresp.) — Policja wiedeńska zawiadomiła tutejszą policję o

wstrząsającej tragedji,

która się rozegrała w jednym z hotelów wiedeńskich. Dwoje młodych ludzi Eugenjusza Lorenca i Marję Klempę z Głogowa znaleziono nieżywych z przestrzelonemi skroniami. Denaci pozostawili list, w którym wyjaśniają, iż pozbawiają się życia ponieważ nie mogą

znaleźć pracy.

Kapral strzelił do żołnierza.

Krwawy zatarg o tancerkę.

Łódź, 29. 12. — W dniu dzisiejszym 4 dywizjon żandarmerji łódzkiej powiadomiony został o krwawym wypadku, jaki wydarzył się ubiegłej nocy we wsi Chalczno pod Łowiczem.

We wsi tej u jednego z gospodarzy spędzał urlop strzelec 10 pułku piechoty Bolesław Pietrzak.

Z okazji jego przybycia do domu urządzono zabawę, na którą między innemi zaproszono bawiącego również na urlopie świątecznym

kaprala 18 p. p.

Wincentego Modrzejowskiego.

Po sutej libacji mocno zakrapianej alkoholem rozpoczęto tańce, w czasie których kapral Modrzejewski usiłował Pietrzakowi odbić partnerkę.

Pietrzak nie zwracała na to uwagi i tańczył dalej. Wówczas kapral w formie rozkazu kazał Pietrzakowi odstąpić mu partnerkę.

Wynikła bójka, w czasie której kapral Modrzejowski wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił w kierunku strzelca Pietrzaka.

Żołnierz zalewając się krwią runął

na ziemię.

Goście oburzeni tym wypadkiem, zatrzymali zbrodniarza, oddając go w ręce najbliższego posterunku wojskowego.

Wezwany lekarz — ciężko rannego w okolicę serca żołnierza — przewiózł w stanie beznadziejnym do szpitala w Łowiczu.

Na wieść o wypadku na miejsce zbrodni wyjechały władze wojskowe celem przeprowadzenia śledztwa.

Kapral Modrzejowski osadzony został w więzieniu.

Wypadek wywołał zrozumiałe wrażenie w całej okolicy.

—::-::—

Ikona grecka — św. Ignacy —



— dar patrjarchy konstantynopolitańskiego dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Premjer Sławek

wrócił do Warszawy.

Zakopane, 29. 12. (Od wł. k.). Wczoraj wieczorem pociągiem warszawskim wychodzącym z Zakopanego o godzinie 10-ej wiecz. wyjechał

premjer Walery Sławek.

Wyjechał również do Warszaw samochodem generał Sławoj-Składkowski który do Zakopanego przybył na kilka godzin ze Szczawnicy. Obaj ministrowie przybyli dziś rano do Warszawy.

Sowiety budują olbrzymią radjostację

dla propagandy komunizmu zagranicą.

Moskwa, 29. 12. — Agencja Tass podaje, że w montowaniu znajdują się silne stacje radjowe dla oddzielnych republik sowieckich i mniejsze okręgowe. Zbudowanych będzie 11 stacyj radjowych **o sile 100 kw. w antenie** i 38 stacyj o sile 10 kw. Budowa tych stacyj ma być ukończona z końcem „piatiletki".

Prócz tego na ukończeniu jest projekt radjostacji **o sile 500 kw.**, która zbudowana będzie w Nogajsku pod Moskwą. Przy niej zbudowana zostanie krótkofalowa stacja o sile 60 kw. Obie stacje przeznaczone są dla propagandy światowego komunizmu.

Radjostacji o podobnej sile niema dotychczas w Europie, ani w Ameryce.

Rykow ambasadorem?

Moskwa, 29. 12. Biuro polityczne postanowiło zaproponować byłego przewodniczącego rady komisarzy ludowych Rykowa na ważniejszą placówkę dyplomatyczną w Europie, prawdopodobnie

do Londynu lub Rzymu.

Do czasu objęcia tego stanowiska, ma Rykow pozostać w Moskwie, nie sprawując żadnego urzędu politycznego.

Otwarcie hotelu

DLA EMIGRANTÓW ŻYDOWSICH.

Warszawa, 29. 12. (Od wł. k.) — Wczoraj odbyło się

uroczyste otwarcie

hotelu dla emigrantów żydowskich, przy ul. Mylnej 18. Rząd reprezentowany był przez ministra pracy i opieki społ. Hubickiego, dyrektora urzędu emigracyjnego Nakoniecznikoffa i radcę ministerjalnego Kokoszkę. Uroczystego otwarcia dokonał rabin prof. Szor. Fakt powstania hotelu dla emigrantów żydowskich powitał **w serdecznych słowach** minister Hubicki.

Biurokratyczne załatwianie „kawałków"

to prace Rady Ligi Narodów.

Genewa, 29. 12.)Od wł. kor.) — 62 sesja rady Ligi Narodów rozpocznie się w Genewie dnia 19 stycznia. Na porządku dziennym znajduje się około 30 spraw W dziedzinie rozbrojenia i bezpieczeństwa rada przyjmie do wiadomości projekt konwencji, opracowany przez komisję rozbrojeniową. Rada ma ustalić termin powszechnej konferencji rozbrojeniowej i zapewnić

jej przygotowanie.

W dziedzinie politycznej rada zbada 2-ie sprawy, dotyczące stosunku między Litwą a Polską. Jedna z tych spraw wysunięta została w sprawozdaniu komisji komunikacyjno-tranzytowej i

dotyczy przeszkód,

zachodzących w tranzycie z Polski do Litwy i odwrotnie. Druga kwestja dotyczy rokowań do jakich wezwane były rządy polski i litewski celem zaprowadzenia w strefie pogranicznej ładu i pokojowych stosunków.

W dziedzinie ochrony mniejszości rada będzie musiała zbadać pewną liczbę

petycyj i apelów mniejszości

na Górnym Śląsku oraz skargi i noty rządu niemieckiego. O położeniu mniejszości niemieckiej w Poznaniu i na Pomorzu.

Katastrofalna powódź w Indjach.



Zalane miasto Madras w Indjach. Miljony ludzi w niżej położonych częściach kraju musiało opuścić swe siedziby, aby uratować życie.

Na szczycie.



Wycieczka zimowa w Tatrach.

Wojna celna polsko-niemiecka

ulegnie od 1 stycznia zaostrzeniu

Berlin, 29. 12. Traktat drzewny polsko-niemiecki, którego ważność wygasa 31 grudnia b. r., nie został przedłużony.

Wina tego spada wyłącznie na rząd niemiecki, albowiem dnia 10 grudnia poseł polski w Berlinie zaproponował niemieckiemu urzędowi spraw zagranicznych przedłużenie tego układu, na którą to propozycję niemiecki urząd spraw zagranicznych

dał odpowiedź odmowną,

co prasa niemiecka usiłuje tłumaczyć tem, iż przedłużenie nie było konieczne ponieważ wystarczy ratyfikacja traktatu handlowego.

Dalej tłumaczy prasa niemiecka stanowisko niemieckiego urzędu dla spraw zagranicznych w ten sposób, iż przedłużenie umowy drzewnej wymagałoby ratyfikacji przez parlament Rzeszy, ponieważ w układzie tym strona niemiecka związana jest konwencyjną stawką celną na drzewo przetarte.

Zestawienie tych dwóch powodów wykazuje już sprzeczność.

Jeżeli w układzie drzewnym ma być zawarta klauzula, przewidująca stawki konwencyjne na drzewo przetarte, to tego rodzaju zobowiązanie nie może znajdować się w traktacie handlowym polsko-niemieckim, który, jak wiadomo opiera się tylko na klauzuli największego uprzywilejowania.

Z drugiej strony nie może być mowy o ratyfikacji polsko-niemieckiego układu handlowego przez Sejm polski, jak długo nie załatwiono sprawy

kontyngentów eksportowych

z Polski, która w praktyce została przekreślona przez podwyżkę niemieckich ceł agrarnych.

Zauważyć wkońcu należy, iż w układzie drzewnym polsko-niemieckim znajdowała się klauzula, która przewidywała wstrzymanie wszelkich obustronnych zarządzeń celnych

o charakterze bojowym.

Jeżeli obecnie klauzula ta przestała obowiązywać, co może doprowadzić do zaostrzenia wojny celnej, to wina spada na rząd niemiecki, a w tym wypadku żadne wykrętne tłumaczenia prasy niemieckiej nie zasłonią istotnego stanu rzeczy.

Trup starca w torfowisku.

Zbrodnia czy nieszczęśliwy wypadek?

Z Piotrkowa donoszą:

W drugi dzień świąt znaleziono w torfowiskach łąk należących do wsi Żądło pow. piotrkowskiego, zwłoki nieznanego mężczyzny, lat około 60, znajdujące się w zamarzniętej wodzie, tak, że tylko

część głowy wystawała

z powłoki lodowej, przedstawiając straszny widok.

Przy trupie nie znaleziono żadnych wogóle papierów, na podstawie których dałoby się stwierdzić tożsamość osoby.

Mająca się odbyć sekcja zwłok niewątpliwie ustali, czy chodzi tu o wypadek zamarznięcia, lub też, czy na osobie starca została popełniona wyrafinowana zbrodnia.

Nie milion, a tylko 10 tysięcy zł.

Nadużycia w kolejowej agencji celnej

na dworcu Łódź-Fabryczna.

Łódź, 29. 12. Jeden z wczorajszych dzienników porannych podał wyolbrzymioną wiadomość o wielkiej aferze wykrytej w kolejowej agencji celnej na dworcu Łódź - Kaliska.

Podług wiadomości tych niesumienni urzędnicy posiłkując się fałszowanymi kwitarjuszami dopuścili się oszustwa na sumę

około miljona złotych.

Wiadomość ta, jak nas informują miarodajne czynniki, została przejaskrawiona.

Faktyczna suma, którą poniósł skarb państwa wynosi zaledwie kilka tysięcy złotych. Malwersacji dopuścili się dwaj niżsi urzędnicy, a mianowicie Tadeusz Bieliński i Zygmunt Rakowski, którzy zostali aresztowani i osadzeni w areszcie przy Urzędzie Śledczym.

Jak się okazało wymienieni urzędnicy pobierając od klientów należność na opłaty celne

fałszowali kwity,

wystawiając na grzbietach kwitarjuszów mniejsze sumy od rzeczywistych. Nadwyżkę tę Bieliński i Rakowski przywłaszczali sobie.

Suma w ten sposób przywłaszczona nie przekracza wysokości 10.000 złotych.

—:o:—

Sensacyjny zwrot

w sprawie bestjalskiej zbrodni na Zniesieniu.

Aresztowanie służącej,

moralnej sprawczyni rzezi.

Lwów, 29. 12. — Jak się dowiadujemy, w dochodzeniach policyjnych w sprawie bestjalskiej zbrodni na Zniesieniu, o której donieśliśmy w „Echu" zaszedł sensacyjny zwrot, który powinien doprowadzić do szybkiego ujęcia sprawców.

Oto policja stwierdziła, że jeden z morderców stale przebywał w domu Hammerów i nawet wiktował się tam częściowo. Zbrodniarz ten pozostawał w bliższych stosunkach ze służącą Hammerów, która go dokładnie poinformowała o szczegółach prywatnego życia swych chlebodawców oraz o ich stanie majątkowym. Ona też była „spiritus movens" planu morderstwa rabunkowego i celowo udała się wieczorem do Krzywczyc.

Służącą tę aresztowano. W ogniu krzyżowych pytań

przyznała się

do współudziału w zbrodni i podała cały szereg szczegółów, odnoszących się do zbrodniarzy. Wobec zachodzącego podejrzenia, że mordercy ukrywają się jeszcze we Lwowie, w ciągu nocy przeprowadzono poszukiwania na całym terenie Lwowa, a szczególnie w hotelach.

Wobec tego sensacyjnego zwrotu ujęcie morderców nie powinno już nastręczać większych trudności i opinja publiczna faktu tego oczekuje z wielką niecierpliwością.

Rekordowy połów ryb.

Wilno, 29. 12. — Z powiatu brasławskiego donoszą o wielkim połowie wszelkiego gatunku ryb w tamtejszych jeziorach. W ostatnich 10-ciu dniach sprzedali rybacy

przeszło 3000 kg. ryb.

Wobec wielkiego połowu ryb w powiatach wileńsko-trockim, dziśnieńskim, postawskim i święciańskim wywieziono stamtąd

do Warszawy

i innych miast polskich 2000 kg. różnych ryb.

—xx—

Powiat olkuski będzie zniesiony.

Kielce, 29. 12. Jak się dowiadujemy w związku z projektem nowego podziału administracyjnego państwa, powiat olkuski ma być skasowany i podzielony między sąsiednie powiaty będziński, zawierciański i miechowski.

—:-o-:—

Handlarz wypadł z pociągu.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 29 grudnia. W dniu wczorajszym pomiędzy Pabjanicami a Łodzią wypadł z pociągu 23-letni Izydor Brzeziński, handlarz, zamieszkały w Sieradzu. Brzeziński odniósł ogólne ciężkie obrażenia ciała. Przewieziono go do szpitala w Łodzi.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ulicy Mostowej 6 (na Widzewie) w bójce pobity został tępem narzędziem 35-letni Bronisław Ulankiewicz,

robotnik sezonowy.

Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego w lokalu IX komisarjatu policji.

* * *

Wczoraj w godzinach wieczornych na ulicy Brzezińskiej otruła się esencją octową 22-letnia Eugenja Skorasińska, dziewczyna lekkich obyczajów, niewiadomego miejsca zamieszkania. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

* * *

Na ulicy 11-Listopada przejechany przez samochód odniósł ogólne obrażenia ciała 13-letni Feliks Banasiak, syn robotnika, zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej 17. Ofiarę wypadku przewieziono karetką pogotowia do domu.

* * *

Na szosie zgierskiej został napadnięty przez nieznanych sprawców 36-letni Ludwik Zieliński, handlarz, zamieszkały w Ozorkowie. Zieliński pobity tępem narzędziem odniósł

szereg ran głowy.

Pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe. Sprawców tajemniczego napadu poszukuje policja.

—::-::—

Napad bojówki czeskiej

na polskie przedstawienie.

Czeski Cieszyn, 29 grudnia. W Dąbrowie na Śląsku polskim w Czechach donoszą o bestjalskim napadzie czeskiej bojówki na polskie przedstawienie.

Napad ten był ściśle zgóry przygotowany.

Oto w pewnej chwili przez przerwanie kontaktu,

pogasły światła

w całym lokalu, a równocześnie przez wszystkie okna zaczęto rzucać kamienie, sztaby żelazne i cegłę.

Po wybiciu okien, banda czeskich opryszków wtargnęła do lokalu, wznosząc antypolskie okrzyki do „Domu Robotniczego", gdzie zdemolowała całkowicie bufet, tłucząc szkło i bijąc zgromadzonych w zupełnie nadal trwających ciemnościach.

Kto z obecnych chciał ujść wybitemi oknami, tego pewna część bojówkarzy, stróżująca pod oknami, zaczęła niemiłosiernie okładać drągami żelaznemi lub sztabami. Dotychczas czeskiej żandarmerji „udało" się złapać czterech bojówkarzy, których nazwisk nie podano do wiadomości publicznej ze względu na tajemnicę rozpoczętego śledztwa (sic!!!).

Dodać także należy, iż na przedstawieniu w Dąbrowie odgrywano popularną sztukę śląską Bergera p. t.: „Nawrócony" o tendencji przedstawiającej upośledzenie ludności polskiej na Śląsku za czasów austrjackich.

Tania jatka z mięsem

zostanie otwarta w połowie stycznia.

Łódź, dnia 29 grudnia. W najbliższym już czasie przy rzeźni miejskiej, przy ul. Inżynierskiej nr. 1 powstanie tak zw. tania jatka

do sprzedaży mięsa.

W pierwszym rzędzie prawo do zakupu mięsa w tej jatce mieć będą osoby niezamożne.

Mięso rozdzielane będzie na kilogramy, przyczem jeden kupujący otrzymać będzie mógł jednorazowo najwyżej trzy kilogramy mięsa i to wyłącznie do swego domowego użytku.

Rzeźnikom, masarzom i osobom handlującym mięsem, lub jego przetworami — nabywanie mięsa w taniej jatce będzie

surowo wzbronione.

Mięso w jatce przy rzeźni miejskiej będzie o wiele tańsze aniżeli w normalnej sprzedaży.

Otwarcie jatki nastąpi jeszcze w pierwszej połowie stycznia.

Dla biednej ludności miasta, która z powodu niedostatku materjalnego nie jada mięsa przez cały nieraz rok — fakt otwarcia taniej jatki — ma wielkie znaczenie.

Szampan zabarwiony krwią.

Tragedja miłosna w kabarecie.

Krwawa tragedja miłosna zdarzyła się niedawno we Frankfurcie nad Menem. Ponieważ zaś bohaterem jej były osoby nader popularne w mieście, opinja publiczna została nią

wstrząśnięta do głębi.

Od dłuższego czasu tajemnicą publiczną było, iż znany przemysłowiec Kurt Muehlring stracił zupełnie głowę dla pięknej divy kabaretowej, Annie Darling, która co wieczoru ściągała do swego etablissement liczne tłumy wielbicieli. Annie była zalotna, a Muehlring szalał z zazdrości. Napróżno ofiarował divie swoje serce i rękę wraz z olbrzymim majątkiem pod warunkiem, aby ustąpiła ze sceny. Piękna Annie przyjmowała dowody jego uwielbienia, kwiaty i bezcenne podarki, ale nie chciała poświęcić mu w zamian za to swej niezależności.

Niejednokotnie przychodziło do

gwałtownych scen

między kochankami, aż przed niejakim czasem nastąpiła katastrofa. Pewnej nocy Annie po skończonem przedstawieniu zabawiała się wesoło w etablissement w gronie wielbicieli. Szampan lał się strumieniami, a wszyscy byli w różowych humorach, tylko Muehlring stawał się coraz posępniejszy. W pewnej chwili Annie — chcąc może podrażnić kochanka, objęła za szyję swego sąsiada przy stole i obsypała go

pocałunkami.

Tego nie mogły już znieść nerwy zazdrosnego wielbiciela, zerwał się z miejsca i zanim zdołano mu w tem przeszkodzić, wyciągnął z kieszeni rewolwer i oddał jeden po drugim kilka strzałów do lekkomyślnej artystki i do wyróżnionego przez nią mężczyzny. Skutek strzałów był fatalny, obie ofiary odniosły ciężkie rany, tak, że przywiezieni przez wezwane natychmiast Pogotowie Ratunkowe do szpitala, wkrótce

wyzionęli oboje ducha.

Muehlringa aresztowano. W pierwszej chwili rwał się z rąk policjantów do Annie, wykrzykując rozpaczliwie jej imię, następnie uspokoił się i pozwolił bez oporu zaprowadzić się do więzienia. Przy przesłuchaniu, dowiedziawszy się o śmierci tej, którą ukochał nad wszystko, oświadczył, że czeka ze spokojem wyroku bo życie nie przedstawia już dlań żadnej wartości.

—xx—

Samochód z kadłubem samolotu.

Oryginalny pomysł Anglika.

Angielski konstruktor samochodów Dennisten Burney wpadł na oryginalny pomysł skonstruowania karoserji samochodu na wzór

kadłuba samolotu

i zbudował najdziwaczniejszy na świecie samochód.

Samochód ten posiada prócz oryginalności, inne jeszcze zalety. Jest on bardzo szczelny i zapobiega znakomicie przenikaniu zimna z zewnątrz.

Grube ściany, wyłożone skórą gwarantują całkowitą ciszę, tak, że hałas uliczny przedostaje się do wnętrza z trudem i najbardziej panujący ruch w mieście jest prawie

niedosłyszalny.

Na ulicach Londynu nowy samochód mr. Burneya budzi zrozumiałą sensację.

Dobry dowcip klienta.

Pomysłowa kradzież w magazynie jubilerskim.

W Paryżu zdarzył się niedawno

kawał złodziejski,

którego ofiarą padł jeden z tamtejszych jubilerów, a którego przebieg robi takie wrażenie, jakby sceną kradzieży były pewne przedmieścia warszawskie, gdzie to kupcy lubią dobre, a tłuste dowcipy i gdzie nazwiska jak Süssmann, które było nazwiskiem okradzionego jubilera paryskiego, nie są rzadkością.

P. Süssmanna odwiedzał od pewnego czasu jego współwyznawca, Efroim Muza, który narazie udawał kaukazczyka, a który od czasu do czasu kupował u niego jakiś drobiazg. Zresztą z zawodu był „chaperem" t. j. naganiaczem dobrych klientów.

Otóż ten Efroim oświadczył Süssmanowi, że wkrótce przyprowadzi mu

doskonałego klienta,

który ma dobrze wypchany portfel banknotami i do tego jest bardzo miłym człowiekiem.

Klient ten zjawił się istotnie w towarzystwie Efroima, a wszelka reklama dla jego osoby okazała się słuszna. Był wesoły opowiadał tak doskonałe anekdoty, że Süssmann bez wahania przedstawił mu tacę z najcenniejszemi swojemi klejnotami do wyboru.

W tej chwili gość wystąpił z najlepszym swoim dowcipem, który istotnie był tak doskonały, że Süssmannowi ze śmiechu łzy przysłoniły oczy, a kiedy się wszyscy

trzej wyśmiali dowoli,

gość oświadczył, że narazie jest już tak zmęczony i tak roztargniony, że woli przyjść innym razem.

Po odejściu Efroima i przyszłego klienta, Süssmann śmiał się jeszcze długo, ale zaledwie otarł łzy wesela, kiedy z oczu jego zaczęły płynąć łzy rozpaczy.

Oto z tacy zginął najcenniejszy pierścień, wart conajmniej 24 tysiące złotych.

Jubiler uznał, że nawet za najlepszy dowcip na świecie takie honorarjum jest za wielkie i zwrócił się do policji, która aresztowała Efroima Muzę. Ale po wesołym kliencie i po pierścieniu wszelki ślad zaginął.

Ostatni król w Polsce.

DYNASTJA GROTUSÓW w HRUBIESZOWIE

„Rewolucja" w minjaturowem państwie.

Hrubieszów w grudniu.

Niemal każdy Polak zna historję ojczystą i przekonany jest, że ostatnim królem Polski był Stanisław August Poniatowski.

A jednak okazało się, że po Stanisławie Auguście panuje jeszcze na skrawku ziemi polskiej

dynastja Grotusów.

Obecnie berło hrubieszowskie piastuje król Grotus IV.

Przed stu laty, Stanisław Staszic rozdał swych 14 wiosek i miasteczko Hrubieszów, mieszkańcom tych majątków w formie fundacji.

Na dożywotniego wójta wyznaczył mieszkańca jednej z wsi — Grotusa i temu dał 5 włók ziemi

oraz nieograniczoną władzę.

Grotus może wydziedziczać włościan z posiadanego gruntu, może skazać na banicję każdego ze swych poddanych. Słowem Grotus jest panem życia i śmierci, jest despotycznym władcą.

Obok króla Grotusa, według testamentu fundatora, władzę sprawuje 6-ciu „ministrów" wybieranych przez dwudziestu kilku elektorów, na przeciąg 6 lat.

Elektorów wybiera ogół, również na przeciąg 6 lat i według klucza 1/3 elektorów rekrutuje się z bogatych członków fundacji, 1/3 z zamożnych i 1/3 z biednych.

Po śmierci Grotusa III-go do czasu objęcia korony, przez następcę tronu rada ministrów obrała regentem instruktora kółek rolniczych, p. Piątkowskiego, który, jak krążą wieści, rozpieścił bardzo poddanych, bowiem rządy sprawował demokratycznie.

Regencja p. Piątkowskiego trwała 2 lata, bo przez ten czas, pomimo próśb podwładnych i częstych delegacyj „następca tronu" korony ojcowskiej na głowę włożyć nie chciał. Aż oto dopiero przed rokiem, czy dwoma, nie wiemy dokładnie jakiemi zniewolony okolicznościami ostatecznie Grotus IV-ty zasiadł na tronie swego ojca.

Państewko hrubieszowskie, o bardzo malowniczym i bogatym w lasy i wody krajobrazie, wraz ze swym królem Grotusem IV-ym istnieje dotychczas, lecz coś się tam

psuć zaczyna.

Oto podwładni stracili zaufanie do swych elektorów i ministrów, a podżegani przez komunistów, grozili nawet rewolucją i obaleniem dotychczasowego ustroju monarchistycznego.

Narazie udało się stłumić początki „rewolucji", lecz jak będzie później — trudno przewidzieć.

Dość humorystyczna ta historja, jest wielce przykrą dla p. Grotusa, który znany jest ze swej prawości i powszechnie szanowany. Obowiązki, jakie włożył nań testament Staszica, są zbyt ciężkie i zawiłe. Aby zadowolić tylu członków fundacji, trzeba być

chyba czarnoksiężnikiem.

Cóż bowiem może zrobić p. Grotus wieśniakowi, który przychodzi po pożyczkę, a w kasie są pustki.

Przykład ten jest jeszcze błahy w porównaniu z innemi sprawami, których trudno rozstrzygnąć, bowiem prawo testamentu sporządzonego przed wiekiem nie można pogodzić z wymogami czasów obecnych.

To też p. Grotus dawno chciał zrzucić z siebie obowiązki wójta, lecz i tu testament nie pozwala mu na to.

Wt.

Amerykanie cenią tych, którzy ich ganią.

Tak powiedział Bernard Shaw.

Bernad Shaw twierdzi, że tajemnica powodzenia autora w Ameryce jest uzależniona od tego, czy autor ten gani, czy chwali Amerykan.

— Pochwały przyjmuje Amerykanin, jako objaw tak naturalny, jak goście hotelowi objaw czyszczenia im butów. Dopiero ten autor jest ceniony, który im wymyśla i ośmiesza ich

przed całym światem.

Dickens zyskał ich aprobatę, przedstawiając ich jako okrutników, a Lewis tylko dzięki temu, że ich ośmiesza, wykpiwa, dostał już w 45 roku życia nagrodę Nobla.

Co do mnie, nigdy nie powiedziałem dobrego słowa o Stanach Zjednoczonych. Ośmieszałem Amerykan, nazywając ich narodem chłopów. Określiłem Amerykanina jako człowieka, posiadającego w sobie 90 proc. idjoty i za to mnie uwielbia i będzie uwielbiał, dopóki w ataku starczego sentymentalizmu nie powiem o nim czegoś pochlebnego. Wówczas padnie na mnie podejrzenie, że jestem pozbawiony wartości i odrzucą mnie jako zbyt gorący kartofel.

Okręt bez marynarzy.

Gdzie się podziała załoga?

Z wyspy Jersey donoszą, że na statki rybackie, które szły na otwartem morzu w pobliżu portu La Raque, wpadł ketch francuski i starł się z niemi, na szczęście nie wyrządzając szkód. Statki rybackie sygnalizowały statkowi lekceważącemu przepisy żeglugowe, swe zdziwienie i oburzenie.

Gdy ketch na sygnalizację nie odpowiadał, co było tem dziwniejsze, że szedł pod pełnemi żaglami i z warkotem motoru, statki rybackie zawróciły za ketchem, który zmierzał w kierunku portu La Roque.

Jakież było zdziwienie rybaków, gdy zrównawszy się ze statkiem francuskim, nie zobaczyli

nikogo na pokładzie.

Wówczas kilkunastu rybaków przybiło do ketch i weszli na jego pokład, ku wielkiemu zdumieniu stwierdzono, że na statku nie było żywej duszy. „Statek widmo" skierowano do portu w St. Heller. Najoczywiściej załoga statku zginęła, nie wiadomo gdzie i w jakich okolicznościach.

Manja rekordów.



W Chicago ustanowiono niedawno nowy rekord w tańcu bez przerwy, który trwał 2270 godzin, podczas gdy dotychczasowy rekord wynosił 1800 godzin 20 minut. (ip)

Wiatr od morza.



Eugeniusz Bodo i Adam Brodzisz w nowym polskim filmie dźwiękowym zrealizowanym według powieści St. Żeromskiego.

N. ASCH

Wycieczka.

Rano przedewszystkiem sięgnął po przepowiednie pogody. W gazecie wyczytał „zmiennie" i — zmartwił się szczerze. Będzie może deszcz, albo mgła, albo wogóle „zła pogoda" i nie będą mogli pojechać na wycieczkę. Ona przyjdzie i powie z pewnością: „Lepiej nie jedźmy, Jimmy. Może na [illegible]" Podczas godzin biurowych wstawał też Jimmy pod wszelkiemi pozorami od roboty, aby spojrzeć na skrawek nieba, między wysokiemi dachami. Chwilami ten skrawek nieba był biały i bezbarwny, czasami przeciągała tam szara, ołowiana chmura — i Jimmy powracał smutny do biura. Napewno nie będą mogli pojechać. Ona napewno powie: „Lepiej nie jedźmy..." Ku południu wypogodziło się jednak. Lekki wiatr rozegnał chmury. Wszyscy w biurze mówili o pogodzie. ...Będziemy mieli piękne popołudnie. Można będzie pójść na mecz, albo powałęsać się po ulicach albo poprostu popróżnować". Jimmy wpadł w doskonały humor. Napewno pojadą na wycieczkę. To był jednak doskonały pomysł. Powiedział jej przecież wczoraj: „Nie mów nikomu, dokąd się wybieramy. Powiedz, że idziemy do kina. Pojedziemy na wieś.

Ona zgodziła się chętnie. Matka przygotuje jej bułeczki z mięsem, które włoży do pudełka od bucików, żeby się nikt nie domyślił, dokąd jadą.. Spotkają się na rogu koło sklepu z cygarami i pojadą — tak bez żadnego powodu — na wieś. Świetna myśl".

Spotkali się w umówionem miejscu. Jimmy obejrzał się, czy nikt z biura ich nie widzi. Ona wzięła go pod rękę i pobiegła ku przystani. Słońce świeciło, ludzie naokoło śpieszyli na wszystkie strony, nie chcąc stracić ani chwili z tego słonecznego popołudnia. Po krótkiej chwili siedzieli przytuleni do siebie w łódce motorowej i jechali — na wieś!

Wieś była dla niego jakiemś wspomnieniem wycieczki z czasów szkolnych, meczu za miastem, lub jazdy autem z kolegą, do którego ojca auto to należało. Jakaś długa, czarna droga, auta i wioski, które uciekały z zawrotną szybkością, jakieś dziewczyny, które napróżno zapraszali do samochodu. I oto teraz jedzie na wieś z siedzącą obok dziewczyną. Gdyby nie byli się wybrali na wycieczkę, byliby poszli do kina, usiedliby w dalszych rzędach, trzymaliby się za ręce, potem Jimmy pocałowałby swą towarzyszkę, albo przynajmniej robiłby wysiłki w tym kierunku. Potem odprowadziłby ją do domu, i znowu całował. Dziewczyna pracowała w tem samem towarzystwie, w którem Jimmy był pomocnikiem buchaltera. Kiedy ją poznał w klubie, na balu, nie wiedział nawet, że pracują w tym samym interesie. Odprowadził ją do domu, pocałował, próbował i czego innego, co mu się zresztą nie udało. Następnego dnia zobaczył ją w magazynie wraz z setką innych dziewczyn tam pracujących.

W tramwaju zaczął żałować, że wystąpił z propozycją tej wycieczki. O czem będą tam mówić, co robić, kiedy zjedzą już swoje zapasy, co poczną, zanim nadejdzie czas powrotu.

Jimmy był to ładny chłopiec z pięknemi oczami i Marjon podobał się bardzo. Podobali się jej wszyscy chłopcy, którzy nie byli odrazu przy pierwszym spotkaniu zbyt natarczywi. I ona nie wiedziała o wsi więcej, niż Jimmy. Dla niej wieś to było letnisko, pensjonat, tłuste papiery na ziemi, krzyczące dzieci, za domem mała altanka opleciona dzikiem winem, gdzie się wieczorami siedziało ze znajomymi. Pojechała na wieś, bo jej to zaproponował Jimmy, bo jej się podobał, bo nie miała nic innego do roboty w tę słoneczną niedzielę. Równie dobrze mogłaby pojechać aeroplanem albo polować na dzikie zwierzęta. Teraz czuli się oboje zakłopotani i zażenowani. Tramwaj prawie już pusty, jechał coraz prędzej, [illegible] wszystko już wyglądało coraz bardziej po wiejsku. Drzewa, trawa, strumień, chaty wiejskie. Ale gdzie wysiąść? Gdzie jest na wsi [illegible] miejsce? Nad strumieniem, na trawie, czy na pagórku? Jimmy nie wiedział, Marion nie umiała mu pomóc. W pewnej chwili Jimmy zdecydował się: „Wysiadamy!"

Wzięli się pod rękę i zaczęli iść po trawie w kierunku widniejącej wdali grupy drzew. Za temi drzewami były znowu drzewa: było tak cicho i spokojnie, jakby od początku świata nikt nie przechodził tamtędy. Po raz pierwszy w życiu poczuli się samotni. Mogli wołać i krzyczeć, niktby się nie zjawił. Naszedł ich prawdziwy strach. Gdyby przynajmniej wpobliżu było co znajomego! Jakiś dom, auto, i chociażby ogryzek cygara w trawie! Ale naokoło nie było nic, absolutnie nic, tylko niebo, trawa, i drzewa — i oni sami Marion w bardzo krótkiej sukni i jedwabnych pończochach, Jimmy w granatowem ubraniu. Zaczęło być bardzo gorąco. Jimmy czuł się zupełnie nie na miejscu. Będą musieli przecież gdzieś usiąść, ale jak tego dokonać — w tych ubraniach Jimmy zaczął kląć, ale bardzo cicho, bo wieś napawała go lękiem i niepewnością...

Po pewnym czasie drzewa zaczęły rzednąć, grunt stał się falisty — przyszli nad skalisty brzeg strumienia. Tu było cokolwiek chłodniej. Postanowili odpocząć. Jimmy wyjął chustkę od nosa, rozpostarł ją na skale i usiadł. Marion usiadła również. Na twarzy jej można było czytać wyraźnie: „Ładnieś mnie urządził! Co będziemy teraz robili?"

Nowa sensacyjna powieść „Echa"

Dnia 1 stycznia rozpoczynamy druk nowej nadzwyczaj fascynującej powieści Juljana Krzewińskiego p. t.

„W szponach szatana",

której niezwykle interesująca akcja toczy się

w Łodzi i Warszawie.

Wyjątkowe powodzenie, jakiem cieszyła się „Baletnica", która po ukazaniu się w „Echu" została obecnie wydana przez „Rój" w dwóch tomikach p. t. „Ulice i zaułki" oraz „Jadzia Dryndziarka" pozwalają liczyć na pełny sukces nowej powieści tego utalentowanego pisarza.

Krzewiński ukończył również powieść p. t. „Sygnał z ciemności", która pojawi się w marcu w redagowanych przez znanego poetę p. Remigjusza Kwiatkowskiego „Różowych i Błękitnych Książkach". Poza tem Krzewiński jest autorem kilku scenarjuszów filmowych.

Zapowiedź ukazania się „W szponach szatana", wywołała zrozumiałe zaciekawienie w szerszych sferach naszych czytelników.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na posiedzeniu zarządu Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych w Warszawie przyjęto do wiadomości komunikat, że wskutek zaproszenia prezydjum zarządu, nadzwyczajny ogólno-krajowy zjazd delegatów Związku Pracowników Samorządowych odbędzie się w najbliższych miesiącach w Warszawie w celu ostatecznego uchwalenia projektu reorganizacji Związku. Reorganizacja ta będzie polegała na tem, że oddziały prowincjonalne uzyskają osobowość prawną i, jako takie, stworzą zrzeszenie związków na podstawie dekretu z r. 1919 o związkach zawodowych.

***

Podczas omawiania tegorocznego budżetu rada miejska wyraziła życzenie, eby zwiększyć wydatki na zadrzewienie miasta, urządzenie zieleńców i parków — Trudny stan finansowy miasta, zależny zresztą od ogólnych konjunktur, nie pozwala na spełnienie tych dezyderatów. Budżet przyszłoroczny przeznacza na ten cel 1.779.417 zł., gdy w r. b. wynosił — 2.012.064 zł. Na zadrzewienie miasta przeznaczono o 120 tys. zł. mniej, niż w roku bieglym.

***

Po dwóch sztukach z wielkiego repertuaru: „Grze miłości i śmierci" Romain Rollanda i „Nocy Listopadowej" Wyspiańskiego, teatr Polski wystąpił z premjerą lekkiej komedji francuskiej Coolus'a i Rivoire'a pod tyt.: „Romans ministerjalny". Wesoła ta sztuka, przeznaczona na okres świąteczny i początek karnawału, ukazała się w reżyserji Aleksandra Węgierki oraz obsadzie z Milą Kamińską, Janiną Romanówną, Jerzym Leszczyńskim i Bogusławem Samborskim na czele.

***

Adw. Ludwik Domański wygłosił w Kole Pracowników Polskich referat: „O prawie własności i nieruchomości hipotekowanych". Referent zaznaczył w uwagach wstępnych, że z powodu pewnych braków obowiązującej ustawy hipotecznej z r. 1818 wykazy hipoteczne wielu nieruchomości są nieuporządkowane.

* * *

W Warszawie dawnemi laty rozwinął się handel nocny, polegający na sprzedaży obwarzanków, wódki, kiełbasek, papierosów, zapałek i t. d. Ostatniemi czasy handel nocny zmniejszył się bardzo znacznie. Posiadacze pozwoleń na prowadzenie handu parówkami, przeważnie nie zgłaszają się już o przedłużenie tych pozwoleń. Również coraz mniej taksówek wyjeżdża w nocy na miasto.

* * *

Rada miejska wyraziła życzenie, aby magistrat przekazał wykonanie opieki moralnej nad młodzieżą szkolną instytucji prywatnej. W związku z tem utworzono „Ligę opieki nad młodzieżą szkolną w Warszawie". Liga ma zatwierdzony statut, będzie ona popierana materjalnie przez magistrat. Likwidacja sekcji opieki moralnej przy wydziale oświaty magistratu dokonywana będzie stopniowo w terminie od 1 października.

—X—

Krew ojca nie uratowała syna.

Wzruszająca transfuzja.

Z Warszawy donoszą:

Na oddziale chirurgicznym jednego ze szpitali miejskich leżał 12-letni Janek K., ciężko chory

na zapalenie płuc.

Ojciec Janka był posługaczem w tym samym szpitalu, a jednocześnie jednym z dostawców krwi, potrzebnej w razie konieczności zastosowania transfuzji.

W ostatnich dniach stan zdrowia małego Janka z dnia na dzień pogarszał się. Wreszcie lekarze zdecydowali, iż jedynym ratunkiem może być zasilenie osłabionego organizmu pewną ilością świeżej krwi.

Ojciec Janka nie wahał się ani chwili. Tylu już ludziom sprzedawał krew swoją, ratując życie, teraz ofiaruje ją

rodzonemu dziecku.

Zastosowano transfuzję. Krew kochającego ojca doprowadziła do chwilowego polepszenia zdrowia małego Janka.

Polepszenie to jednak było, niestety tylko chwilowe. I gdy osłabiony ubytkiem krwi ojciec leżał w sąsiednim pokoju, ciesząc się, że zdołał uratować swe drogie dziecko, mały Janek życie zakończył.

—:-o-:—

KRATECZKI.

Genjalny pomysł przyjaciela

Nieudana interwencja.

Jak to dobrze, że ten najpaskudniejszy z „roków" już się kończy. Jeszcze parę dni i będziemy o rok starsi. Już w czwartek będziemy snuli marzenia i nadzieje na rachunek nowego roku, który „z pewnością" będzie lepszy od ubiegłego, chyba, żeby był gorszy. Ha, kto zresztą wie, co może przynieść taki nowy rok? Może ogłoszą amnestję od podatków i długów prywatnych? Może zajdą wielkie zmiany polityczne? Może wszyscy zaczniemy mówić jednym językiem, jak to sobie wyobraża mały Józio.

Tatusiu, jaki to jest język esperanto? — spytał ów Józio kiedyś ojca.

— Wszechświatowy, mój chłopcze.

— A gdzie się mówi tym językiem?

— Nigdzie.

Józio nie bardzo mógł się zorjentować, jako to właściwie jest więc z tym wszechświatowym językiem i gdy dalej nudził ojca, ten odparł mu, by nie zadawał niewłaściwych pytań.

— A co to jest niewłaściwe pytanie? — pyta niezmordowany Józio.

— Niewłaściwe pytanie, syneczku, hm... niewłaściwe pytanie... to jest widzisz takie pytanie, na które nie można znaleźć odpowiedzi.

— Aha, teraz to już wiem. Mój nauczyciel zadaje mi w szkole stale niewłaściwe pytania.

DELEGAT.

Dobrze jest mieć dobrych przyjaciół dobrze jest mieć dobrych lokatorów, dobrze jest mieć dom, dobrze mieć gotówkę. Maks Doroszow miał dom przy ulicy Zakątnej, miał w tym domu lokatora Roznera i miał wreszcie z tym lokatorem zatarg.

Lokator Rozner miał zkolei przyjaciela Wigdora Okładek. Okładek miał wiele genjalnych pomysłów, 27 lat i nie miał pieniędzy. Zdarzyło się, 16 lipca rb. Okładek odwiedził Roznera, Rozner zaś opowiedział Okładkowi (okładkowi czy okładce?), że ma zatarg z gospodarzem.

— Zatarg z Doroszowem? Zostaw to mnie, już ja to polubownie załatwię. I zupełnie bezinteresownie.

INTERWENCJA.

Okładek jest człowiekiem szybkich decyzji i doraźnego czynu. Wszedł do mieszkania Doroszów i zastał tylko Doroszową. Przedstawił jej się jako delegat towarzystwa „Ochrona Lokatorów" i oświadczył, że ma zamiar zlikwidować jej zatarg z Roznerem. Dał przytem całkiem jednoznacznie do zrozumienia, że wręczywszy mu odpowiednią sumę, załatwi on z Roznerem zatarg szybko i dogodnie dla gospodarza, „potem zaś będzie to kosztowało znacznie drożej".

Doroszowa oświadczyła, że bez męża nic nie załatwia. Okładek postanowił więc zaczekać na gospodarza. Gdy ten przyszedł, dobry przyjaciel powtórzył swą propozycję.

Niestety dla Okładka, Doroszow nie jest człowiekiem głupim, zwąchawszy więc, że ma do czynienia z mało sprytnym oszustem, przytrzymał go w mieszkaniu, posyłając jednocześnie dozorcę domu po posterunkowego.

Okładek stanął przed Sądem Powiatowym.

— Co oskarżony ma do powiedzenia na swą obronę? — spytał sędzia.

— Proszę o czas do namysłu, wysoki sądzie.

— Dobrze. Ma pan dwa miesiące.

Ale dobry sędzia zawiesił odsiedzenie tych 2 miesięcy na 4 lata.

Jerzy Krzecki.

—:o:—

Nieudana ucieczka

14-letniej dziewczyny z wiejskim adonisem.

Ze Lwowa donoszą:

Aresztowano w Alfredówce pow. Przemyślany, 21-letniego Jana Klicza pod zarzutem zniewolenia 14-letniej dziewczyny, Marji Delawin, sieroty zamieszkałej w jego domu. Pozatem wyszło na jaw, że Klicz zamierzał z ową dziewczyną, dla której podrobił dokumenty, jako dla swojej żony,

wyjechać zagranicę.

Mianowicie Klicz zgłosił się na posterunku P. P. w Kurowicach z prośbą o wydanie świadectwa kwalifikacyjnego dla niego i jego żony Katarzyny, przyczem przedłożył dokumenta swej żony, a do dokumentów tych dołączył fotografję Marji Delawin, twierdząc, że to jest jego żona. Następnie Klicz zaprowadził Marję Delawin do urzędu pocztowego w Kurowicach, gdzie wspólnie podjęli

100 dolarów

które nadeszły pod adresem jego żony. Po uzyskaniu świadectwa kwalifikacyjnego w tajemnicy przed żoną Klicza mieli oboje wyjechać.

Policja jednak w samą porę o machinacjach tych dowiedziała się i Klicza aresztowała.

Gospodarz — samozwaniec.

Z cyklu „pomysłowych tranzakcyj mieszkaniowych.

Łódź, 29. 12. — Bardzo pomysłowym obywatelem, który potrafi robić sprytne interesy „mieszkaniowe" jest niejaki p. Landau, właściciel sporej fabryczki pończoch, tudzież mieszkania kilkupokojowego przy ulicy Solnej.

Miał on —

świetny pomysł,

tylko, że pomysł ten zawiódł go jednak w ub. sobotę na ławę oskarżonych Sądu Okręgowego.

„Rzecz" polegała na tem, że Landau miał w mieszkaniu swem sublokatora, niejakiego Zyglera, zaś sublokator ów chciał wyemigrować do Paryża. Właśnie w tym czasie nastręczył się niejaki Szydłowski, który chciał „kupić mieszkanie", więc Zygler przedstawił właściciela mieszkania, Landaua, Szydłowskiemu, jako..

właściciela domu

i rozpoczęły się pertraktacje o kupno pokoju, w którym mieszkał Zygler.

W rezultacie Szydłowski zapłacił — 1250 złotych „odstępnego" i wszedł w posiadanie jednopokojowego mieszkania (z wejściem z klatki schodowej) nie wiedząc wcale, że mieszkanie to stanowi jedynie część składową mieszkania Landaua. Myślał, że został lokatorem, podczas gdy był jedynie

sublokatorem...

Zapłacił 1250 zł. za pokój, który mógł przecież otrzymać bez

żadnego odstępnego...

W ten sposób pomysłowy Landau „zarobił" paręset złotych (część 1250 zł dał Zyglerowi na podróż do Paryża — snać jako wynagrodzenie za pomoc...)

Szydłowski zorjentował się po niewczasie, że padł ofiarą podstępnej, oszukańczej tranzakcji i sprawa oparła się o sąd.

Landau nie przyznał się do winy tłumacząc się bałamutnie, że „o niczem nic nie wie", sąd jednak uznał winę samozwańczego „właściciela domu" za udowodnioną i zgodnie z wnioskiem prokuratora, który domagał się jak najsurowszej kary, skazał Landaua na 1 rok więzienia.

Czy nie przesądzamy?

O nawiązanie kontaktu z pacjentami.

W wieku przewartościowania wszelakich zwietrzałych wartości, w epoce wielkich przewrotów umysłowych i głębokich zmian socjalnych — zgoła paradoksalne zjawisko zachodzi w świecie lekarskim.

Zjawiskiem tem jest surowa i bezwzględna walka z reklamą, której najważniejszy przejaw, często przypadkowy, jest najsurowiej oceniany, pociągając w rezultacie sankcje karne.

Szereg rozporządzeń, opracowanych wespół z przedstawicielami świata lekarskiego, stwarza tak ciasne ramy, że młodemu doktorowi medycyny czy dentyście uniemożliwia wręcz nawiązanie

kontaktu z pacjentami.

Dość powiedzieć, że — zgodnie z temi rozporządzeniami — lekarz nie ma prawa więcej, jak 36 razy w ciągu roku kalendarzowego, a więc 3 razy miesięcznie umieścić w prasie codziennej i zawodowej jak najbłahszej drobnostki, dotyczącej wykonywania przezeń zawodu.

Treść tych 36 ogłoszeń jest znów przewidziana w całym szeregu artykułów i dopuszcza tylko podanie imienia i nazwiska, stopnia zawodowego lub naukowego adresu, numeru telefonu i godzin przyjęć.

Umieszczenie jakichkolwiek innych szczegółów

jest wzbronione.

Zapytany o coś przez dziennikarza, każdy wybitny lekarz, udzielając informacyj, prosi i zastrzega się, aby nie podawano

jego nazwiska,

to w świecie lekarskim poczytywane być może za reklamę.

Tysiące młodych lekarzy medycyny i dentystów dzisiaj głoduje, bądź w ciężkim znoju zdobywa skromny swój byt.

Jakże w wielkiem mieście dadzą oni o swem istnieniu znak, jeżeli droga prasy czy inny uczynić im tego nie zezwala względ na obowiązująca etykę i rozporządzenia.

Kto wie, czy bieda i niedostatek w środowisku lekarzy niema swego źródła właśnie w staroświecczyźnie zapatrywań

na dzisiejszą reklamę.

W świecie lekarskim tem dziwniejsze wszystko to się wyda, że istnieją i tam wyjątki. Oto zakaz reklamy nie dotyczy... lekarzy wenerologów.

Dobra rada.



Gość: — Co trzeba zrobić, aby zachować włosy?

Fryzjer: — Ostatnie pasmo włożyć do medaljonu.

Polskie arcydzieła.





„Boże Narodzenie" Wodzinowskiego i „Nowy Rok" Stachiewicza swoiem oryginalnem ujęciem i mistrzowskiem wykonaniem wywołały duże wrażenie na wystawie sztuki polskiej w Kopenhadze.

SPORT

Pogawędka słowna czy mecz bokserski?

Nieudana impreza fabrycznego klubu.

Ostatnia sobota i niedziela sportowa upłynęła spokojnie. Ping-pongiści walczyli na kilku salach w sobotę i wczoraj, o czem szerzej piszemy na innem miejscu. Mające się odbyć w sobotę zawody o mistrzostwo województwa w podnoszeniu ciężarów nie doszły

do skutku,

ponieważ b. późno zawiadomiona „Siła" nie mogła zgłosić swych zawodników, którzy już wcześniej wyjechali z Łodzi na święta. Zamiast mistrzowskich zawodów odbył się trening zawodników Bar-Kochby, na którym nikomu nie udało się pobić żadnego dotychczasowego rekordu.

W grach sportowych cisza świąteczna. Finałowe rozgrywki i puhar Trimfu zostały przełożone z soboty na późniejszy termin.

Bardzo dobre wczoraj warunki atmosferyczne na rozegranie meczu hokey'owego nie zostały przez sekcje hokey'owe wzięte pod uwagę. Możliwe że spotkamy się z zarzutem tego rodzaju: „Jak można wystąpić publicznie już obecnie, kiedy dopiero zaczęto się trenować?".

Odpowiedź nasza będzie następująca. Sezon hokey'a na lodzie trwa tak krótko, że przedwstępne treningi są zbyteczne, bowiem najlepszym treningiem jest

mecz publiczny z przeciwnikiem.

Treningi w całem tego słowa znaczeniu można uprawiać w dnie powszednie, a w świąteczne grać, grać i jeszcze raz grać, tem bardziej, że w styczniu 1931 r. muszą być ukończone mistrzostwa Łodzi.

Wczorajsza impreza bokserska, zorganizowana przez K. P. Zjednoczone w lokalu własnym przy ul. Przędzalnianej 58 nie wypadła tak, jak się spodziewać należało.

Przedewszystkiem zawody rozpoczęły się z przeszło godzinnem opóźnieniem, co na oczekującą publiczność nie wpłynęło zachęcająco. A propo publiczności: widownia na wczorajszych walkach pugilatorów tak się zachowywała skandalicznie, że kilku widzów musiano podczas zawodów

wyprosić z sali.

Głośne uwagi, epitety pod adresem zawodników, arbitra a nawet osób, znajdujących się chwilowo blisko ringu sprawiły, że objektywny widz odniósł b. niemiłe wrażenie. Spotęgowane ono zostało tem więcej, że gospodarze nie uważali za stosowne od początku interwenjować i uspokoić niesfornych widzów, biernie przypatrując się i przysłuchując wybrykom domorosłych sportowców.

Dopiero, gdy głośne uwagi przekroczyły wszelkie miary przyzwoitości, w obawie skandalu — posunięto się do wypraszania widzów.

Poza tem rozczarowali zawodnicy, którzy walczyli „od niechcenia", odrabiając pańszczyznę i walcząc poniżej swej formy.

Na przyszłość publiczność będzie oględniejsza, unikaniem imprez tego rodzaju zadokumentuje swe niezadowolenie.

Z zapowiedzianych trzynastu walk do skutku doszło jedynie siedem.

Zawodnicy: Garnczarek, Chmielewski, Stahl (I. K. P.), Szczepaniak, Trzonek (Sokół), Kraszewski (Kruschender), Zieliński, Baranowski (Wime), Białystok Stahl (Bar-Kochba), Grzęczek, Gonera i Cyran (Zjednoczone) przystąpili do zmagań w ringu.

Z dwóch wyznaczonych walk eliminacyjnych przed zawodnikami Łódź — Brno do skutku doszła jedna, mianowicie Banasiak (IKP) walczył z Klimczakiem (Sokół). Wynik remisowy nie spowodował nawet

dodatkowej rundy.

Kto zatem w wadze lekkiej będzie miał zaszczyt bronić barw Łodzi na zawodach jubileuszowych Ł. Z. O. B., urządzonych z okazji pięciolecia istnienia związku?

Poniżej podajemy wyniki techniczne wczorajszych walk: w. musza: Leszczyński (IKP), zwycięża na punkty w pierwszym starciu Rosiaka (Sokół); w. lekka: Krauklis (Zjednoczone) remisuje ze Świeszczem (Sokół): w tej samej wadze Lipiec (Geyer) zwycięża na punkty Kilańskiego (Kruschender), Kijewski (Zjednoczone) remisuje z Bartosiakiem (Zjednoczone) ;w wadze półśredniej Kuropatwa (Kruschender) zyskuje zwycięstwo wskutek poddania się Sławomira (Zjednoczone). Na zakończenie odbyło się spotkanie eliminacyjne w wadze lekkiej między Banasiakiem I. K. P.) a Klimczakiem (Sokół). Wynik spotkania nierozstrzygnięty. Sędziowali w ringu pp. Nowak i Milsz.

Z łyżwami na boisko Ł. K. S...

Świetna ślizgawka.

Dotychczas nasi łyżwiarze korzystać mogli z jazdy na lodzie jedynie w Helenowie oraz przy ul. Przejazd 7. Ponieważ Helenów mieści się na krańcu miasta — większość łyżwiarzy spotykała się na lodzie przy ul. Przejazd. Ciżba, jaka tam panowała, zniechęcała wielu amatorów, którzy, aby zabezpieczyć się przed nieszczęśliwym wypadkiem, rezygnowali z karjery łyżwiarzy, czekając na otwarcie innych torów ślizgawkowych.

Krótko jednak trwała ich bezczynność, bowiem ŁKS, rozumiejąc tragedję niektórych łyżwiarzy, urządził wzorowe tory ślizgawkowe

na stawie

oraz na starem boisku piłkarskiem.

Obszerne szatnie, rzęsiste oświetlenie elektryczne robią b. miłe wrażenie.

Niski ceny wstępu (50 gr. dla młodzieży szkolnej oraz 75 gr. dla dorosłych) udostępnią niewątpliwie naszym łyżwiarzom korzystanie z tej tak miłej i godziwej rozgrywki, jedynej w okresie zimowym w Łodzi.

Mecz hokejowy na boisku Ł.K.S.

Polonja—Reprezentacja Łodzi.

W nadchodzącą środę w dniu 1 stycznia o godz. 12 rozegrany zostanie na boisku ŁKS przy Al. Unji mecz hokejowy między Polonją stołeczną a reprezentacją Łodzi, w skład której wejdą gracze ŁKS i Unionu. Najprawdopodobniej reprezentacja miasta zestawiona zostanie z następujących zawodników: Frenzel, Król i Chełmicki (ŁKS) oraz Kobyliński, Wegner, Wisławski, Próchniewicz i Dreger (Union). Skład reprezentacyjny ustalony zostanie w dniu jutrzejszym.

24 stycznia 1931 r...

Walne zgromadzenie Czerwonych.

Wyznaczone na ubiegłą sobotę walne zgromadzenie ŁKS nie doszło ze względów technicznych

do skutku.

Nowy termin zebrania wyznaczono na dzień 24 stycznia 1931 r., przyczem godzina oraz miejsce nie zostały zmienione.

Nowoczesne Chiny.



W eleganckim hotelu „Majestic" w Szanghaju była się niedawno rewja mód, podczas której role manekinów spełniały chińskie damy. Na zdjęciu: żona dyrektora cel i córka dyrektora banku w Szanghaju (ip)

Nowy prezydent Brazylji przy pracy.



W Brazylji zapanował zupełny spokój. Na zdjęciu widzimy nowego prezydenta dr. Getulio Vargasa podczas podpisywania dekretu amnestyjnego. (ip)

Mistrz Polski w Łodzi

na turnieju gier sportowych.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w Łodzi w sali Gimnazjum Niemieckiego dwudniowy turniej gier sportowych z udziałem mistrza Polski w koszykówce męskiej AZS-u poznańskiego oraz czołowych zespołów łódzkich. W sobotę po południu grać będzie AZS. z Triumfem zaś w niedzielę przed południem z ŁKS-em. Poza tem odbędą się jeszcze spotkania w siatkówce i koszykówce żeńskiej.

—:o:—

Barna popamięta łodzian.

Jeszcze nikt go tak nie wymęczył..

Ping-pongowy mistrz świata Barna pozostał jeszcze w Łodzi na sobotę i grał za dwóch, gdyż jego rodak Nitroi nagle zachorował. Barna grał niemal bez przerwy ze wszystkimi przeciwnikami, zwyciężając ich kolejno. Trudniejszą przeprawę miał jednak z Edelbaumem i Inzelszteinem (obaj — Hasmonea). Z tymi to zawodnikami wygrał Barna dopiero po przedłużeniu. Barna okazał się niezmordowany rozgrywając w ciągu kilku godzin kilkanaście partyj. Mistrz świata opuścił Łódź w sobotę wieczór, żegnany na dworcu serdecznie przez grono entuzjastów i — przedstawicieli związku ping-pongowego. Pobyt Barny w Łodzi pozostanie na długo w pamięci zwolenników tennisa stołowego.

Zawody bokserskie w Warszawie.

Zwycięstwo Śląska.

W Warszawie odbyło się w niedzielę spotkanie bokserskie między BKS (Katowice) a Makkabi. Zwyciężyła drużyna B. K. S. 10:6. Wyniki poszczególnych wag przedstawiają się następująco: papierowa: Richman (Makkabi) zwycięża na punkty Nebla (BKS), w wadzie muszej— Moczko (B) zwycięża Urkiewicza, w wadze koguciej Borensztein (M) zwycięża Michalskiego (BKS), w wadze piórkowej Anders (M) zwycięża Radwańskiego (B), w wadze lekkiej Wochnik (B) bije Birencwajga, w wadze półśredniej Wrazidło (B) bije na punkty Wysockiego (M), w wadze średniej Wieczorek (B) bije na punkty Grabarza. W wadze półciężkiej spotkania nie było. W wadze ciężkiej Wocka zwycięża na punkty Finna.

Ciekawe zawody na sztucznej tafli lodu.

W sobotę rozpoczął się w Katowicach na sztucznym torze hokejowym międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem Wiener Eislaufverein, Slavji praskiej i dwóch zespołów z kursu treningowego w Katowicah. Wyniki przedstawiają się następująco: Slavja—Team B 4:2 (1:2, 0:0, 3:0), Wiener Eislaufverein — Team B 8:0. Wiedeńczycy grali koncertowo, demonstrując piękną grę. Team A — Slavja 0:0. Gra równorzędna. Team A miał okazję

zdobycia zwycięstwa.

Wiener Eislaufverein — Team A 1:0. Jedyną bramkę dla gości zdobył Herszbergier. Polacy grali na tych zawodach bardzo dobrze. Wyróżnił się Stogowski i Tupalski.

Sport w kilku słowach.

(—) Przez cały dzień wczorajszy odbywał się w lokalu Hakoahu turniej pingpongowy zawodników następujących klubów żydowskich: Metal, Hasmonea (Lwów) ŻASS (Warszawa), Hasmonea, Jutrzenka i Hakoah (Łódź). Turniej ten ma wyłonić ewentualnego mistrza.

Najwięcej szans posiada Erlich (Lwów), Edelbaum (Łódź) i Rozmaryn (Warszawa).

(—) W dniu 25 stycznia odbędzie się w Łodzi międzyklubowe spotkanie bokserskie Warta — IKP (Łódź) o tytuł drużynowego mistrza Polski. Każda z drużyn wystawia po ośmiu bokserów. Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie. Zwycięzca spotka się w finale ze zwycięzcą grupy warszawsko-śląskiej.

(—) W nadchodzącą środę o godz. 16 m. 30 odbędzie się zakończenie turnieju o puhar Triumphu. W finale gra ŁKS ze Zjednoczonem w koszykówce oraz w siatkówce HKS i Triumph. Poza tem grać będą akademicy warszawscy z ŁKS i Triumphem.

(—) Rozpoczął się w Łodzi I kurs narciarski zorganizowany przez Ośrodek Wychowania Fizycznego. Uczestnicy zapoznali się z podstawami jazdy na nartach oraz odbyli pierwszy marsz. Następna lekcja odbędzie się w dniu 4 stycznia. Ośrodek w. f. przyjmuje dalsze zapisy.

(—) Doskonała lekkoatletka Loteczkowa po dwumiesięcznym pobycie we Lwowie powróciła do Zakopanego gdzie rozpoczęła regularne treningi narciarskie. Loteczkowa weźmie udział we wszystkich ważniejszych imprezach sportowych.

(—) Odbyły się w Zakopanem drugie w bieżącym sezonie stylowe zawody konne i skijöringowe. W wyścigu płaskim pierwsze miejsce zajął Krzeptowski w czasie 1,34, w wyścigach kumoterek zwyciężył Piton w czasie 1,53. W biegu skijoringowym dla panów zwyciężył Chyc, drugi Cukier. W zawodach skijoringowych dla pań pierwsze miejsce zajęła Sulejówna w czasie 1,47, w zawodach skijoringowych mieszanych zwyciężył Łukaszczyk. W wyścigu płaskim zwyciężył Chyc w czasie 1.24.,

(—) We Lwowie odbyły się następujące mecze hokejowe: Pogoń — Czarni 2:1. Bramki zdobyli: Mauer dla Pogoni i Ruszkiewicz dla Czarnych. Lechja —Lwowianka 1:0. Ukraina — Hasmonea 4:1. Wszystkie bramki dla Ukrainy zdobył Trus. Dla Hasmonei — Warski.

(—) Z powodu nieodpowiednich warunków atmosferycznych odwołane zostały w dniu wczorajszym wszystkie imprezy zimowe zapowiedziane w Poznaniu i Krakowie

Dwanaście mszy na polach lodowych.

Dwa miesiące w kraterze wulkanu.

Profesor wydziału teologicznego uniwersytetu w Santa Clara w Kalifornji, Hubbard wyruszył przed paroma dniami

w niezwykłą drogę.

Celem jego podróży są lodowe pustynie Alaski, musi je przewędrować, by dostać się do wulkanu, w którego kraterze zamieszka przez dwa miesiące.

W saniach, zaprzężonych w psy zrobiono koło tysiąca kilometrów na śnieżnej płaszczyźnie Jukonu.

W czasie tej drogi duchowny zatrzyma się dwanaście razy, a to dla odprawienia mszy dla tuziemców, zamieszkujących lodowe przestrzenie.

Po przybyciu na Alaskę (Hubbard oblicza, że wypadnie to wiosną) duchowny spotka się z profesorem Oricholmem i już we dwu udadzą się do największego krateru świata, do wulkanu Aniaksiak. Tutaj to zamierzają spędzić dwa miesiące, oddając się rozmaitym badaniom i obserwacjom naukowym.

—:o:—

Radjo-k...

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Wtorek.

11.58 Sygnał czasu.
12.05—13.15 Muzyka gramofonowa
13.15 Program dzienny i repertuar te[atrów] i kin.
15.35 Chwilka lotnicza.
15.50—16.15 Odczyt z Katowic.
16.15 Płyty gramofonowe.
17.15—17.40 Odczyt z Wilna.
17.45—18.45 Popularny koncert symfoniczny
18.45—19.10 Rozmaitości.
19.10—19.25 Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej i program na dzień następny.
19.25 Płyty gramofonowe.
19.35 Prasowy dziennik radjowy.
19.35 Operetka z Warszawy.
Po transmisji komunikat oraz retransm. ze stacyj zagranicznych

Katowice, wtorek 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy krajowej.
11.58—12.10 Sygnał czasu, program na dzień bieżący.
12.10—13.10 Koncert gramofonowy.
13.10 Komunikat meteorologiczny.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20—15.35 Komunikaty.
15.35 „Chwilka lotnicza"
15.50—16.10 „Niezachodzące słońce przylądka północnego", wygł. p. St. Nitsch.
16.10—16.25 Posłuchajcie, dzieci radja.
16.25—17.15 Koncert gramofonowy.
17.15 Odczyt z Wilna.
17.45—18.45 Popularny koncert symfoniczny
18.45 Codzienny odcinek powieściowy.
19.00—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.35 O. Regorowiczowa: „O kolędach polskich"
19.35 Prasowy dziennik radjowy.
19.50 Operetka. Po operetce komunikat meteorologiczny, program na dzień następny oraz retransmisja ze stacyj zagranicznych.

Königswusterhausen, wtorek 1634,9 m.

14.30—14.55 Program dla dzieci.
16.30—17.30 Koncert.
17.30—17.55 Dr. R. Meissner: „O sztuce konstruowania skrzypiec".
18.30—18.55 Tr. Kappstein: „Objawienie Chrystusa w czasach dzisiejszych".
19.00—19.25 Francuski dla początkujących
20.00 Koncert lekki.
20.40 Walka z kryzysem, odczyt.
21.05 Muzyka lekka.
22.15 Komunikaty, następnie koncert popularny.

Bal maskowy Czerwonego Krzyża.

Oddział Łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża urządza w dn. 3 stycznia 1931 r. w salach Filharmonji wielki tradycyjny Bal Maskowy na zasilenie funduszów pogotowia sanitarnego P. C. K w Łodzi.

Bilety na Bal można już nabywać w Biurze Polskiego Czerwonego Krzyża ul. Piotrkowska 96, od godz. 9-tej do 3-ej po poł. tel. 108.04.

Triumf reżyserski

Kazimierza Czyńskiego w filmie „Wiatr od morza"

(Od własnego korespondenta).

Po olbrzymim sukcesie Witolda Conti w „Janku muzykancie" kino „Casino" w Warszawie dało na afisz „Watr od morza" świetnie wyreżyserowany dźwiękowiec przez K. Czyńskiego. Z pośród aktorów na pierwszy plan wysunął się Eugenjusz Bodo. Kreacją swą przyćmił wprost pozostałych wykonawców usuwając ich na dalszy plan.

Obraz spotkał się z uznaniem publiczności.

W przygotowaniu dźwiękowiec „Wielkomiejski mrok" z bohaterskim Tomem Brezą w głównej roli.

—:-o-:—

„Przegląd Teatralny i Filmowy"

pod red. L. Brodzińskiego (Red. Warszawa, Żórawia 33) podaje wiadomości z życia filmowego i aktorskiego. Prenumerata 2 zł. rocznie. Warszawa, PKO 900.

Skrupulatny listonosz



Pani: — Weroniko — całowała się z listonoszem.,

Służąca: — Tak, on mi przed chwilą oddał list od mamy z 1000-em pocałunków.

SZCZĘŚLIWEGO SYLWESTRA, A ZDROWEGO ROKU!

Choroby szalonej nocy.

Przeziębienie i nadmiar alkoholu.

Gdy w noc świętego Sylwestra zegar ma wybić godzinę dwunastą, gasimy światła, otaczamy się ciemnością i cofamy się niejako w prabyt, skąd z nieznanej a dalekiej wieczności

przybywa nowy rok,

a gdy godzina dwunasta wybija, niejako razem z Stwórcą wołamy: niech się stanie światło. Perlistym wina kielichem z pewnym lękiem życzymy sobie wzajemnie szczęśliwego nowego roku. Życząc sobie wzajem szczęścia, myślimy o wszystkich objawach tego t. zw. szczęścia o bogactwie, o powodzeniu a najmniej o najistotniejszym warunku szczęścia t. j. o zdrowiu.

Nad definicją szczęścia głowili się i głowią się filozofowie po dzień dzisiejszy. Lekarz pozostawia określenie szczęścia filozofom, sam zaś zwalcza antytezę szczęścia... nieszczęście. Można być szczęśliwym, będąc biednym, poniżonym, głodnym itd., ale nigdy będąc chorym.

Lekarz tedy życzy nie szczęśliwego, a zdrowego roku. Życzenie to tem potrzebniejsze jest właśnie w noc św. Sylwestra, bo właśnie w tej nocy często przeciwko zdrowiu grzeszymy.

Chorobą świąt Bożego Narodzenia, to

katary żołądka i jelit,

chorobą zaś nocy sylwestrowej, to choroby wynikające z przeziębienia i nadmiaru alkoholu.

Z pewną tremą wyczekujemy młodzi i starzy uderzenia godziny dwunastej, zgrzani i spoceni otwieramy ciągle okna, by usłyszeć uderzenia najbliższego zegara wieżowego, a podnieceni niejednokrotnie alkoholem, nie odczuwamy nawet zimna, oziębiamy nasz ustrój i powodujemy sami wszystkie te schorzenia, które wywołuje, czy też do których usposabia przeziębienie. Nielekarze przypisują przeziębieniu znacznie większą rolę, aniżeli ono posiada w nauce. Szereg chorób nie mających nic wspólnego z przeziębieniem uważają laicy

za wynik przeziębienia.

Nie mniej jednak odgrywa przeziębienie wielką rolę w powstawaniu chorób, a zadaniem tym zajmują się ludzie o bardzo głośnych nazwiskach, jak np. prof Bickel.

Przeziębieniem nazywamy oziębienie i to przeważnie nagłe skóry lub in. narządów wewnętrznych ustroju. Wpływ zimna na ustrój ludzki i zwierzęcy zbadali rozmaici badacze. Pod wpływem zimna wzmaga się proces spalania w ustroju, człowiek przyjmuje wtedy więcej pokarmu, a jeżeli go nie otrzymuje, spala

własny cukier,

węglowodany, tłuszcze, a potem nawet białko. Człowiek stara się wtedy podwyższyć zapas ciepła ustroju, aby wyrównać straty, które przez działanie zimna ponosi. Gdy jednak działanie zimna jest za duże i za długotrwałe, tak, że ustrój stratom nadążyć nie może, wtedy choruje, a jeśli ciepłota ustroju dochodzi do 18 st C, wtedy nawet ginie. Niezależnie od tego czy oziębienie jest ogólne, czy miejscowe, dotknąć ono może drogą reflektoryczną (nerwową) czy naczyń krwionośnych cały ustrój.

Często w 24 czy 48 godzin po nocy Sylwestrowej występuje

niewinny katar nosa,

zapalenie gardła, katar oskrzeli. Schorzenia te są niewinne, o ile nie pojawią się jakieś powikłania przy katarze nosa ze strony t. zw. Highmora, jam czołowych, czy ucha środkowego, czy też gdy zapalenie oskrzeli przesuwa się ku drobnym oskrzelikom. Reumatyzm mięśniowy i stawowy oraz rwa kulszowa (ischias) powstają niekiedy w związku z t. zw. przeziębieniem.

Nietylko przez otwieranie okien oziębiamy w nocy sylwestrowej nasz ustrój, ale opuszczając miejsce zabawy w różowych noworocznych humorach, z rozpiętemi płaszczami, odkrytą szyją, nastawiamy

na działanie zimna.

Dalszym wywoływaczem chorobowym nocy sylwestrowej jest alkohol W noc św. Sylwestra pije i ten, który naogół nie pije, boć to na powitanie nowego roku należy się przecież napić, a ludzie starsi, z miażdżącowym (arteriosclerosis) układem krwionośnym winni być bardzo ostrożni, a i poważni dnawi (gnicht) panowie prowokują sobie w nocy sylwestrowej alkoholem ataki dny, którym potem i Truskawiec nie pomaga.

Alkohol podnieca nasze nerwy, wprowadza nas w dobry humor, czyni nasz umysł lotniejszy, żwawszy i bardziej przedsiębiorczy. Przedsiębiorczość tę nocy Sylwestrowej błogosławią niekiedy

praktycy chirurgiczni

Ona to powoduje niekiedy rany cięte skutkiem latających szklanek i talerzy, ona to powoduje wreszcie dotkliwe uszkodzenia naszych kończyn.

Święty Sylwester bowiem przybywa do nas w zimie, gdy chodniki i jezdnie są lodem przykryte. Na lodzie zaś łatwo się wywraca, kto nie kroczy pewnie, a nie kroczy pewnie przedsiębiorczy alkoholizowany uczestnik zabawy sylwestrowej, który nie zawsze całemi nogami

wraca do domu.

I stąd, gdy Noc Sylwestrowa się zbliża, gdy nawzajem sobie życzenia ślemy, śle Redakcja życzenia swym Czytelnikom szczęśliwego Sylwestra

a zdrowego roku.

Nasza jest noc!



Scena z filmu dźwiękowego Henri Roussela.

Badania marzeń sennych.

Astmatycy śnią o słonecznych ulicach.

Stan zdrowia ma tak doniosły wpływ na nasze sny, iż niektórzy specjaliści wnioskują o zdrowiu i stanie organizmu z naszych snów. Szczególnie od czasów Freuda, który pierwszy odważył się z naukową metodą przystąpić do badania marzeń sennych.

Sny chorego na serce są zwykle

krótkie i przerywane,

często są to koszmary, w warunkach tragicznych.

Wizję burzliwej wody, przytłaczających chmur — mogą być uważane za symptomata choroby serca i sklerozy.

Osoby, cierpiące na chorobę dróg oddechowych śnią, że duszą się, są uwięzione, przyciśnięci murem i t. d.

Śnić, iż skacze się z wysokiego muru lub skały i nie może dosięgnąć ziemi dowodzi arytmji serca.

Asmatycy śnią o słonecznych ulicach, po których wspinają się z trudem gdyż te ulice są zawsze strome.

Przy zapaleniu płuc, oskrzeli i suchotach chory ma często koszmarne sny, wydaje mu się, że krzyczy i nikt go nie słyszy, odczuwa przytem

straszne zimno.

Śnić, że jada się węże lub inne gady, albo wogóle wstrętne i odrażające potrawy, jest symptomatem choroby żołądka.

Gdy podczas poważnej choroby pacjent śni, że jest głodny, jest to objawem zwycięstwa organizmu nad chorobą, przeciwnie, jeśli śni mu się, iż ma pragnienie.

W początkach choroby oczu często śni się ciemna mgła

lub czarna chmura.

Śnić, że stoi się na górze i doznaje zawrotu głowy dowodzi silnego ciśnienia krwi.

Oczywiście sam sen, bez innych objawów, nawet sen wybitnie charakterystyczny nie stanowi dowodu choroby gdyż na powstawanie marzeń sennych ma wpływ bardzo wiele różnych okoliczności. Nie wszystkie są jeszcze dostatecznie zbadane i przeto analiza snów może mieć dla nauki znaczenie tylko pomocnicze.

——:o:——

Dancing... na moście.

Zwariowany „Sylwester" w Nowym Jorku.

Ameryka, kraj zwarjowanych rekordów, czyni w tym kierunku dalsze postępy. Przed zbliżającym się Nowym Rokiem, w okresie hucznych zabaw i ulicznych Sylwestrowych kiermaszów urządzony ma być w jednym z miast Kalifornji

wielki dancing,

nie jak zwykle w sali zabawowej, lecz... na wiązaniach olbrzymiego, 3-piętrowego mostu. Obecnie w związku z tem godnem politowania zamierzeniem, prowadzone są przez jedno z przedsiębiorstw roboty nad wybudowaniem wiszącej sceny dla par tanecznych, orkiestry, bufetu, loterji itd.

Nasuwa się, jednak pytanie, która z odważnych Amerykanek będzie na tyle śmiała, aby wspiąć się na niepewną scenę i w dodatku popisywać się na niej foxtrotem, czy innym modnym łamańcem?

——:o:——

Wrogowie człowieka

W BRAZYLIJSKIM RAJU.

Z za każdego węgła czyha śmierć na osadników.

Nikt nie zwiedza Brazylji, nie zobaczywszy Butantanu, znajdującego się o trzy kilometry od Sao Paolo.

W Butantanie znajdują się dwa stawy, otoczone niskiem obmurowaniem, w którem porobione są drobne otwory: samo obmurowanie tworzy puste kanały, które służą za schronisko dla wszelkiego rodzaju wężów, jakie spotyka się w Brazylji: grzechotników, trygonocefalów, wężów koralowych... Wężów, których ukąszenie sprowadza

zgon natychmiastowy...

Wężów niejadowitych: wężów - lijany, które żyją na drzewach, wężów wodnych, wężów trzęsawiskowych itp Pracownicy Butantanu, w butach z cholewami do kolan, jednym rzutem chwytają tych pensjonarzy, Stanowi to pewną umiejętność. Należy chwycić płazy bez wahania, u samej głowy i ścisnąć mocno zanim wąż obejrzeć się może i ukąsić. Chwytem tym zmusza się gada do otwarcia paszczy i ukazania ostrych, śpiczastych zębów, podobnych do igieł szprycki, któremi zastrzykują człowiekowi jad śmiertelny...

Krótko mówiąc, w Butantanie znajduje się zakład naukowy, zdobywający na samych wężach surowicę ochronną przeciwko ukąszeniu węża.

Surowicą tą w ciągu roku ratuje się życie tysięcy Brazylijczyków.

Węże są w Brazylji, tym raju ziemskim, wrogami ludzkości, których obawiać się trzeba na każdym kroku. Spotyka się je wszędzie: w lasach dziewiczych, na polach, w plantacjach kawy i drzew pomarańczowych, a nawet w pięknych, wonnych ogrodach Rio de Janeiro.

Życie w Brazylji upływa pod ustawiczną grozą wężów. Opowiadania o wężach przeszły w straszliwą legendę. Lepiej jednak jest wierzyć nawet najbardziej przesadnym opowieściom, niż położyć się kiedykolwiek na trawie.

Śmierć czai się wszędzie.

Rzecby można, że przyroda, darząc Brazylię nieocenionemi skarbami, zmusiła ją jednocześnie do stałej walki z wieloma przeszkodami, bowiem cały ląd brazylijski i wszystkie jego wody roją się od zwierząt wstrętnych i szkodliwych.

A więc nietylko węże są tutaj szkodliwe, lecz także i pająki. Młody lekarz francuski, który się tutaj osiedlił, doktór Vellard, poświęcił się całkowicie studjom zwierząt jadowitych, od których roi się w Brazylji. Tutaj dopiero od doktora Vellarda, dowiedzieć się można czem być może pająk. Jest to niekiedy potwór co do wielkości, który wraz z wyciągniętemi łapami

zakrywa cały talerz.

Ukąszenie pająka brazylijskiego średniej wielkości sprowadza śmierć w ciągu kilku godzin. Pająk ten z predylekcją obiera sobie ubranie i pantofle ranne za schronisko i swojemi odwiedzinami częstokroć straszy ludzi.

Doktór Vellard przechowuje kilka takich zakonserwowanych okazów, które w innych krajach są zupełnie nieszkodliwe.

Zkolei żaby brazylijskie dostarczają

trucizny podskórnej,

tem straszniejszej, że nie pozostawia żadnych śladów w organizmie. Jad żab przedstawia się w postaci gęstej, białej masy. Drobna cząstka miligramu tego jadu wystarcza dla zabicia psa, który ginie w ciągu dwudziestu minut po straszliwych konwulsjach. Silna ta trucizna ułatwia popełnienie wielu niewykrytych zbrodni. Wysuszona, przedstawia się w postaci białych, błyszczących kryształów.

Dalej notujemy tak zwane skolopendrje, coś w rodzaju drobnych krewetek. Znajdują się wszędzie, nawet na trawnikach pięknych parków w Rio. Ukąszenie ich wywołuje gorączkę, dochodzącą do maligny, a ponadto brzydkie wysypki, niekiedy zaś wrzody śmiertelne.

Wymienić jeszcze należy „garrapatosy", które poznać musi każdy podróżnik w polach Brazylji. Owady te setkami napadają ludzi, wpijają się w ciało i kąsają. Należy do codziennych zajęć wieczornych każdego brazylijskiego rolnika, krajowcy czy kolonisty — polować na garrapatosy, które siłą wyrywa się z ciała. I procedura ta powtarza się bez końca.

Są jeszcze mrówki brazylijskie... powódź mrówek, całe roje. Niektóre z nich żyją na gałęziach drzew lub na łodygach krzaków. Biada temu, kto dotknie ich, przechodząc. Spadają na człowieka całym rojem i ukąszeniami swemi doprowadzają go do szaleństwa. Mrówki częstokroć niszczą całe zbiory w Brazylji i zmuszają ludzi do opróżnienia domów.

Słyszy się często i czyta o raju brazylijskim. Nie jest to, niestety, raj. Jest to kraj piękny, urodzajny, bogaty, ale ci, co tutaj mieszkają, pracować muszą intensywnie, borykając się z wieloma trudnościami, zaś nabyte tutaj majątki nie są darem losu, jak przypuszcza się niekiedy mylnie, ale wynikiem ciężkiej pracy i ogromnego wysiłku.

Kobieta jest mniej wrażliwa na zimno

niż silniejsza połowa rodzaju ludzkiego.

Zapotrzebowanie witamin w organiźmie kobiecym jest o wiele silniejsze niż dzieje się to

u mężczyzny.

Organizm kobiecy przygotowany w każdej chwili do macierzyństwa, musi mieć większy ich zapas, aby móc podołać trudnemu zadaniu ciąży i posiąść odpowiednie dane potrzebne dla utrzymania przy życiu i dla normalnego rozwoju płodu.

To przypuszczenie, jak twierdzi dr Poulsson z Oslo, przemawiający na zebraniu Tow. Farmakologicznego w Królewcu, potwierdzone zostało w Wiedniu w czasie ostatniej wojny. Zaobserwowano wówczas, że naprz. na 330 chorych na oczy na skutek wychudnięcia z powodu niedostatku witamin, przypadło

tylko 38 kobiet.

Kobiety te uchronił od tego pewien zapas tłuszczu znajdujący się w ich tkance tłuszczowej, która jest u kobiet zawsze bardziej rozwinięta niż u mężczyzny.

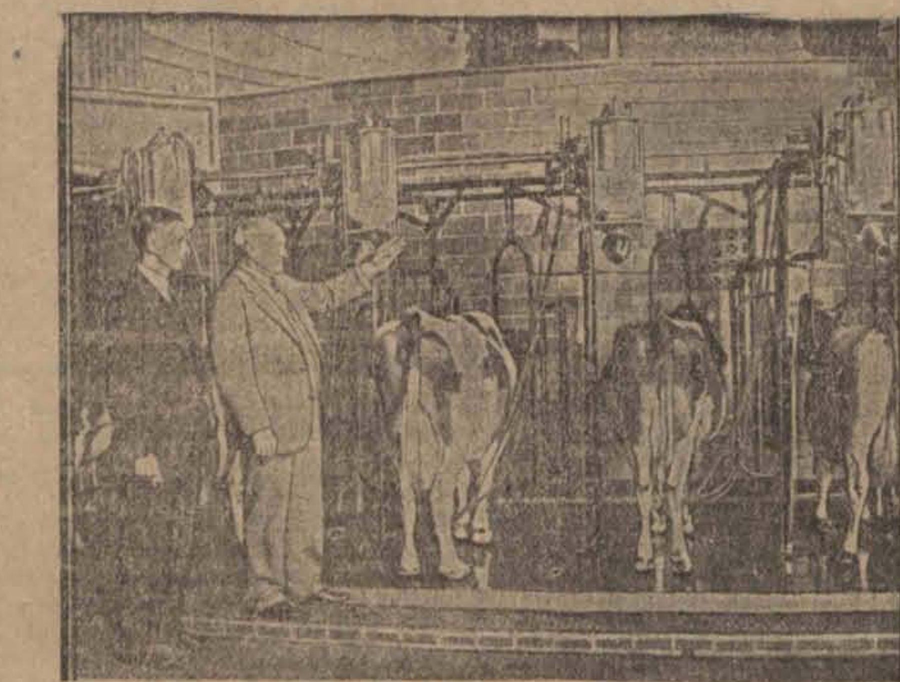
Chroni ona również kobietę przed zimnem, spełniając pewnego rodzaju funkcję izolacyjne. Dlatego też są kobiety bezwarunkowo mniej wrażliwe na zimno, niż silniejsza połowa rodu ludzkiego.

Zaobserwować to można nie tylko po ich sposobie ubierania się, ale także na plażach gdzie kobiety przebywają dłużej w wodzie niż mężczyźni. Przy zawodach pływackich przez kanał angielski wzięło udział

więcej kobiet niż mężczyzn.

Różnica ta jednak wyrównywa się z wiekiem kobiety. Gdy więc dochodzi kobieta do lat, kiedy nie może już zostać matką, zrównywa się w zapotrzebowaniu witamin z mężczyzną.

Fabryka mleka.



W Ameryce dziewczęta do dojenia krów należą już do przeszłości. Specjalne aparaty doją po 50 krów równocześnie w przeciągu kilku minut. (ip)

Podsłuchane.

DZISIEJSZE DZIECI.

— Jadzienko, nie dasz całusa twemu wujaszkowi?

— I owszem wujaszku ale jakiego: á la Greta Garbo czy á la Liana Haid?

ZAGALAPOWAŁA SIĘ.

— Pani ofertę oddałem do oceny grafologowi.

— Tak? Ależ to co oni mówią, nie zgadza się nigdy z rzeczywistością.

— Może być — ten człowiek wyraził się o pani bardzo pochlebnie.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Car Paweł I.
Teatr Kameralny: — Dobra wróżka.
Teatr Popularny: — Brodway.
Helenów: — Zwierzyniec.
Dobry Wieczór: — Klejnoty Łodzi.
Wystawa malarstwa i rzeźby, ul Moniuszki 2, I p., czynna od 10 rano do 10 wiecz.
Apollo: — I. Martwy krzyk; II. Strjak żon.
Bajka: — Baśń miłości.
Casino: — No. No. Nanette.
Corso: — Zemsta Hassana.
Capitol: — Ciebie tylko kochałem.
Czary: — Apaszka.
Luna: — Prawo do miłości.
Grand-Kino: — Porucznik Armand.
Mimoza: — Niewinny grzech.
Odeon: — ?
Oświatowy: — Dla dorosł. Zagłada od Wschodu. Dla młodz.: Pat i Patachon jako bohaterowie filmu.
Palace: — Miłość w kajdanach
Przedwiośnie: — Arka Noego.
Raj: — W imieniu Cara.
Resursa: — Cudza narzeczona.
Splendid: — Na Sybir.
Spółdzielnia: — Venus.
Wodewil: — *
Zachęta: — Zdrada.

——:o:——

WINSZUJEMY:

Jutro: Eufenjuszowi.
Wschód słońca 7.44.
Zachód — 3.32.
Długość dnia 8.18.
Przybyło dnia 0.03.
Tydzień 52.

——xx——

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.